

H A R C M I S T R Z

MIESIĘCZNIK STARSZYNY HARCERSKIEJ.
ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Rok VIII. № 2.

WARSZAWA

Luty 1925.

TADEUSZ STRUMIŁŁO.

Nasze dzieje.

Geneza Harcerstwa Polskiego.

Aby zrozumieć i docenić swoiste cechy i znaczenie polskiego harcerstwa, trzeba na nie spojrzeć historycznie i uprzytomnić sobie jego genezę na tle ciągłości życia młodzieży polskiej w okresie niewoli. Młodzież odegrała w tym okresie w Polsce daleko wybitniejszą rolę, niż w krajach wolnych, a dzieje jej wysiłków, czekające dopiero historyka, rzuca kiedyś nowe światło na wiele zjawisk życia polskiego.

Dziś już jednak zdać sobie możemy sprawę z tych zasadniczych czynników, jakie się na ideowe życie młodzieży polskiej składały, a ich przegląd wytłumaczy nam genezę i charakter naszego harcerstwa.

Gwiazdą przewodnią ideowych i organizacyjnych poczynań młodzieży polskiej była zawsze miłość ojczyzny i gorące pragnienie jej wyzwolenia. Patryotyzm ten wiązał się siłą rzeczy z rewolucjonizmem, z zarzewiem buntu przeciwko zaborcom i musiał mieć ton żarliwszy niż w starszym pokoleniu i było naturalnem, że młodzież czuła goręcej, przejmowała się żywiej i skłonniejsza była do bardziej bezpośredniego działania pod wpływem prądów wolnościowych, nurtujących Europę i Polskę w ciągu XIX wieku i zniierzających do zwalnia „starego świata” z jego niewolą i niedolą i do stworzenia nowego, wyższego, szlachetniejszego rzeczy porządku. Ale z tego rodził się rozdzwięk ze starszym pokoleniem—chłodniejszym, trzeźwiejszym, skłonniejszym do zgody z istniejącymi warunkami bytu. Rozdzwiękten występował jaskrawiej tam, gdzie organizowano czyn, łagodniej zaś—gdzie jedynie przygotowywano się, kształcono na przyszłych działaczy. Tu bowiem usiłowania młodzieży spotykały się z pomocą najlepszych w starszym społeczeństwie żywiołów.

Okres popowstaniowy z jego sceptycyzmem i pozytywizmem dał także w życiu młodzieży przewagę organizowaniu pracy na sobą—i to w formie intelektualistycznej. Samokształcenie stało się hasłem młodzieży tego okresu, a o kierunku tego samokształcenia decydowała przewaga

jednego lub drugiego z dwóch wielkich prądów, które pod koniec XIX w. coraz potężniej się z sobą ścierały—nacjonalizmu i socjalizmu.

Hierarchja kół i kółek obu odłamów zastępowała młodzieży szkolnictwo narodowe, położyła też niemałe zasługi około wyrobienia ideowego dzisiejszych naszych działaczy społecznych i politycznych; ponosi jednak również odpowiedzialność za wiele stron ujemnych dziś działającego pokolenia. Przedewszystkiem zawinił tu oschły intelektualizm, wyrabiający typy doktrynerskie, gubiące z oka całość, pełnię człowieczeństwa, okaleczone najczęściej zanikiem poczucia religijnego, a nieraz i moralnego—wobec zaniedbania kultury dziedzin uczucia i woli.

Początki XX wieku przyniosły wieloraką reakcję przeciwko temu intelektualizmowi. Z jednej strony pod wpływem Stanisława Szczepanowskiego i Wincentego Lutosławskiego podjęte zagadnienia moralno-wychowawcze wywołały ruch etyczny—odrodzeniowy, który semokształceni intelektualnemu przeciwstawił kształcenie charakteru, czyn moralny, jako podstawę przygotowania się na budowniczych nowego, lepszego życia i na rycerzy skutecznej walki o wolną i wielką ideowo, duchowo Polskę.

Z drugiej strony rozbudziły się naturalne aspiracje do zdrowia i rozwoju fizycznego: na gruncie przygotowanym przez prof. Jordana i innych pionierów wychowania fizycznego młodzieży, oraz zrzeszenia w rodzaju „Sokoła”, „Tow. Tatrzńskiego” lub „Tow. gier i zabaw ruchowych” powstał ruch sportowy, turystyczny i gimnastyczny.

Niebawem dołączył się nowy czynnik w postaci ruchu wojskowego. Powalenie Rosji w zapasach z Japonją, a potem 1-a rewolucja rosyjska wskrzesiła wiarę w możliwość bliskiej skutecznej walki zbrojnej o wolność, a co za tem idzie zbudziły poczucie obowiązku przygotowania się do tej walki i doprowadziły do tworzenia organizacji militarnych.

Prądy te powołały do życia szereg towarzystw i związków młodzieży, wśród których odbywał się silny ferment, ścieranie się myśli, zdań i dążeń—w poszukiwaniu najwłaściwszych form służenia Ojczyźnie.

Potrzeba syntezy stała się palącą. Zaciąsną było młodzieży wśród dokonywujących się przeobrażeń i kształtujących się wielostronnych

Harcercz służy Ojczyźnie i dla Niej spełnia sumiennie swoje obowiązki.

Gdziekolwiek harcerz się znajduje, stara się zrozumieć czego od niego Ojczyzna wymaga i to wykonuje. Harcerz nie zapomina, że Ojczyzna przedewszystkiem, a własna osoba później.

dążności w dawnych ramach kół samokształceniowych, nie wystarczały też koła etyczno-abstynenckie „Związku Nadziei” czy „Eleusis” ani kadry wojskowe, nie mówiąc o klubach sportowych.

I wtedy to przyszła do Polski dobra nowina Baden-Powellowskiego scoutingu jako systemu wszechstronnego obywatelskiego wychowania i samowychowania, mającego na oku pełnego człowieka, jego harmonijny rozwój, jego twórczą życiową dzielność. Do przyjęcia tej dobrej nowiny młodzież polska dojrzała zupełnie. Forma angielska znalazła w Polsce przygotowaną odrębną, własną treść dążeń, pragnień i doświadczeń. Nie potrzebowaliśmy szczerpic dopiero obcego ruchu na naszym gruncie, — wystarczyło zastosowanie genialnie wynalezionych form skautowych do naszego ruchu samokształceniowego i samowychowawczego, — i oto powstało polskie harcerstwo.

ZYGMUNT WASILEWSKI

Dziesięcioro wskazań.

(ciąg dalszy)

B. PODSTAWY CHARAKTERU OSOBISTEGO.

4. D Z I E L N O Ś Ć.

Świat jest dla ludzi zdrowych. Dostyc jest wmyśleć się w przeznaczenie człowieka niepospolitego, który chce świat przetworzyć, aby zrozumieć, że zdrowie fizyczne jest pierwszym warunkiem jego siły wszelkiej, a więc i powodzenia. Ciało jest żywym naczyniem ducha.

Człowiek fizycznie nienormalny ma niepewne, a często fałszywe popędy wrodzone. I owe tęsknoty do rzeczy boskich i miłość otoczenia, i wola jego zależne są od ogólnej energii. Gdy tej niema, dusza śpi, albo przejawia się nienormalnie, wykrzywiając najlepiej pomyślaną jej budowę. Można powiedzieć, że połowę wysiłków wychowania rodzinnego i publicznego marnujemy na to, aby prostować dusze zepsute wskutek złego wychowania fizycznego, i najczęściej trud nasz jest nadaremny.

Po co leczyć? Po co robić szpital ze świata, gdy można dochodzić do wielkich rezultatów drogą normalną, w zdrowiu i radośnie?

Były takie czasy nierozumienia duszy, że здавало się, jakoby ona mieściła się tylko w rozumie. Kto się uczył wiedzy, to przez to samo już się doskonalił. Świat miał zbawiać zasuszony w bibułach, jak w zielniku, który sam nie umiał kroku zrobić samodzielnie, człowiek często chory, nie odczuwający świata i zdziwaczały. Teraz inaczej pojmujemy podstawy duszy i jej rozwój. Kształci się ona cała jednocześnie, a potrzebna jej przedewszystkiem zdrowa energia.

Jeśli jest prawda, jak powiedział Mickiewicz o duszy, że jest motorem ludzkiego statku, to życie organizmu jest paliwem, bez którego nie ma siły parowej. Gdy mówimy o potrzebie zdrowia i siły, to nie ze względu na zwierzęce potrzeby bytu jedynie, ale w widokach tych wyższych przeznaczeń człowieka, które bez normalnych podstaw bytu fizycznego są nieosiągalne.

Młodzieniec, świadom swych przeznaczeń, dąży do doskonałości fizycznej nie tylko dla przy-

jemności sportowych, ale z głębokiego przekonania że spełnia elementarny obowiązek względem siebie i swych dalszych zadań. Traktuje on swój ustrój fizyczny poważnie, jako warsztat niezastąpiony, jedyny, niezwykle kunsztowny i dobroczynny swego całego życia. Kształci w sobie świadomie siłę, zręczność i przytomność jako dary przyrodzone, które w życiu czynnym odegrają pierwszorzędną rolę.

Tem się różni człowiek cywilizowany od barbarzyńcy, którego całą przewagą i wartością są mięśnie, zręczność i przytomność wyrobione mimowoli, że ćwiczy on te dary świadomie i celowo z myślą o rozwoju całego organizmu, a w ten sposób potęguje w sobie wolę, którą przepaja wszystkie swoje ruchy.

Ćwiczenia fizyczne są w połowie ćwiczeniami ducha męskiego; one wytwarzają w organizmie przedwzrostnie piękne uzależnienie ducha od ciała i odwrotnie. Z tych ćwiczeń wychodzi człowiek scharmonizowany wewnątrznie z siłami swego ciała, mianowicie z uszlachetnionymi zmysłami. Rzecz można: zmysły jego zyskują na inteligencji, inteligencja zaś zaostrza się i nabiera praktycznej sprawności przez wyrobienie zmysłów, które zwykle tępiją, gdy ciało jest zaniedbane. W ten sposób człowiek na wyższym poziomie kultury, właściwym człowiekowi cywilizowanemu, wzbogaca rasę, która już wyrodnieć miała, zaletami fizycznymi odradzającymi ludzkość.

Klasy oświecone, wychowane jednostronnie, traciły instynkty, które dają zdrowie zmysłów, mianowicie jasne poczucie rzeczywistości. Zdolne były uczyć się tylko z książek, jak wygląda świat zewnętrzny i jak on się człowiekowi przeciwstawia; ludzie nowożytni, jakimi być mamy, posiadają wszystkie zmysły w porządku i swoją inteligencję kształcą bezpośrednio na obserwacji. A wola jego, odżywiona naturalną energią ciała i nerwów, będzie stokroć trwalsza i płodniejsza, niż postanowienia chwiejne, mędrkowanie tych, którzy bez instynktów, jedynie z mózgu czerpali wiedzę, co czynić mają.

5. C Z Y S T O Ś Ć.

Są dwa światy: jeden nasz wewnętrzny, który mamy w sobie, a drugi — to cała reszta, która nas otacza. Ambicją człowieka jest tym drugim światem zawładnąć. Jakże tragicznie ta rola wypada tym, którzy, mierząc tak daleko, sami sobą zawładnąć nie mogą.

Pierwszem zadaniem jest zawładnąć sobą, być panem u siebie; potem dopiero można myśleć o podboju świata. Tragedja niewoli we własnych więzach zdarza się ludziom lekkomyślnie chowanym. Człowiek nowy jest wolny. Kto zaczyna życie od poznania siebie samego i z całą świadomością czuwa nad tem, aby prawidłowo się rozwijał, nie może ulec tak śmiesznej doli. Człowiek zdrowy, silny i energiczny schwyci za łeb każde niebezpieczeństwo, które się w nim czai, dybiąc na jego wolność.

Człowiek kulturalny jest pogodny z natury rzeczy, jako człowiek zdrowy, którego nie dręczą żadne zboczenia funkcji cielesnych. W tych warunkach, jak kwiat w dobrej glebie i w słońcu, rozwija się jego charakter. On wie, że nadużycia, dokonywane nad ciałem, są szkodliwe moralnie dlatego głównie, że nie pozwalają ciału sprawować się nor-

malnie. Jednostki słabe, nie zdolne do wysiłku, aby naprawić się fizycznie, szukają podniecia w alkoholu, nikotynie, w szarpaniu nerwów i brną w niewolę coraz głębiej; równocześnie zaś popadają w nałogi, które z nich czynią niewolników. Dostyc przyjrzyć się starszym, którzy nie mogą poniechać palenia tytoniu; przykro patrzeć na ich poniżenie, że są uzależnieni od szczypty tytoniu, bez którego chodzą nieprzytomni-

Człowiek kultury nawet nie próbuje pokus, z wyższością patrzy na niewolników nałogu. Daje on początek generacji ludzi czystych, którym nieprawości względem ciała nie imponują, mają bowiem nieskończenie większe rozkosze w doznawaniu wewnętrznej pogody, równowagi i wolności. Taki człowiek wolny w sobie ma przewagę nad innymi, całą bowiem energję, którą tamci poświęcają na borykanie się z sobą, może obrócić wyłącznie na zdobywanie świata zewnętrznego.

Dlatego tyle nadziei przywiązuje społeczeństwo do nowożytnych idei odrodzenia fizycznego. Bo przecież takie pokolenie czyste i wolne więcej dokona, niż ludzkość, jęcząca w niewoli nałogów i chorób.

6. H O N O R O W O Ś Ć .

Polak przyszłości jest ze szlachetnego kruszcu, ma swój ton; nie jest podrabiany ze sztucznego aliażu. W duszy czystej, pogodnie patrzącej prawdzie w oczy, nie ma fałszu. Kłamstwo u człowieka prawidłowego, od początku w dobrej kulturze rosnącego, jest wprost niemożliwością fizyczną. W przyrodzie nic nie kłamie; a Prometeusz nie na to porwał z nieba wieczny ogień, którym duszę ludzką zapalił, aby go używać jako talentu do fałszowania prawdy. Szkoda pięknej duszy, która tyle tworzy, że do Boga sięga, na kłamstwa przeciwne naturze.

W wieku zepsucia wiele się mówi o honorze. Zrobiono z honoru jakąś specjalność, której w pewnych określonych tylko warunkach się broni, dochodząc jej praw orężem. Te popisy honoru wyglądają tak, jak ofiara dobroczynna głośno uczyniona przez kogoś, co z krzywdy ludzkiej żyje. Honorowość tkwi głębiej. Każde kłamstwo jest wykroczeniem przeciwko honorowi. Honorem naszym jest obowiązek prawdy wobec innych i wobec siebie. Każdy ma w sobie tyle prawdy, na ile stać jego odpowiedzialność. Człowiek mocny i dzielny, prawdziwy wobec siebie, nie boi się prawdy wyznać i wziąć za nią odpowiedzialności. To jest honor i zarazem rycerskość, bo zatem idzie odwaga wyjawiania i bronienia prawdy.

Polak ma odwagę cywilną i wojskową; jest rycerzem w każdym położeniu: czy pod naciskiem broni moralnej, czy materialnej. Mickiewicz nazwał odwagę cywilną — ofiarą ducha, bo człowiek odważny „nosi prawdę w sobie, służy jej za organ, za twierdzę i za wojsko, nie dbając o spojrzenia, sykania i żądła wrogów”. Najwaleczniejsi wojskowo Polacy poddawali się w walce cywilnej, w zetknięciu z bronią śmieszności. Im wytworniej człowiek wychowany jest duchowo, tem trudniej znieść mu takie pociski. Jedynie to poczucie, że się jest — jak określił Mickiewicz — „żołnierzem prawdy”, ocala z honorem jego pozycję.

Prawda — to pozycja forteczna wewnątrz człowieka, biorąca na próbę rycerskość jego, zanim jeszcze zaczął walczyć na zewnątrz. Staczać musi walki w sobie, których często nie widzą inni, a które jednak mogą decydować o całym jego życiu. Może wyjść z nich w oczach swoich bohaterem, albo kaleką moralnym.

Te trzy rysy charakteru wchodzą w zakres etyki osobistej, obowiązków wobec siebie samego; następne dotyczą już człowieka społecznego.

Ś. p. Lucjan Zarzecki.

Ur. w r. 1873 na Chełmszczyźnie we wsi Rudnie, zmarł 13 stycznia 1925 r. w Warszawie.

*Profesorowi swemu — niezastąpionemu
pracownikowi nad polską kulturą.*

Ś. p. profesor Lucjan Zarzecki bliski był harcerstwu nie tylko jako odkrywca, twórca i pionier nowoczesnych zasad i metod wychowania narodowego, ale i bezpośrednio, jako nasz wielki przyjaciel, który doskonale rozumiał harcerstwo; „ruch, oparty na głębszych podstawach psychologicznych, ruch, którego nie można lekceważyć, nie tylko przez lekkomyślność, ale i przez rutyniczne przyzwyczajenie do ustalonych form wychowania”; pragnął zatem jego rozwoju, jako „jednego z największych wynalazków wychowawczych.”

Oto kilka wiadomości z życia ś. p. profesora Zarzeckiego: ukończywszy uniwersytet w Petersburgu, poświęcił się działalności nauczycielskiej i oświatowej, jawnej i konspiracyjnej za czasów niewoli, potem jako dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej za okupacji niemieckiej, jako szef sekcji szkolnej zarządu cywilnego ziem wschodnich. Za zasługi położone na terenie Macierzy otrzymał order „Polski Odrodzonej”. Największe jednak i najważniejsze zasługi jego — to działalność na polu kształcenia nauczycieli i twórczość naukowa nad przystosowaniem najnowszych zdobyczy zagranicznych, racjonalnych z punktu widzenia nauki o wychowaniu i postępu społecznego do polskich tradycji i odrębności narodowej. Prowadził ją w Państwowym Instytucie Pedagogicznym, w Wolnej Wszechnicy, w Seminarjum Nauczycielskiem — i pracami drukowanymi.

„Zarzecki głosił prawo ducha polskiego do rozwijania jego prawdziwych uzdolnień, żądał od dziecka wysiłku własnego w wychowaniu, podkreślając, że polskie wychowanie na czele postawi szczytny ideał człowieka o wielkim charakterze i nauczy nasze dzieci słuchać nakazów zbiorowości (państwa narodowego), jak się słucha dobra moralnego“.*

„Nauka o wychowaniu obywatela to wielka nauka, a ludzie którzy się jej poświęcają, nad innych mistrzów sławieni być winni. Ś. p. Zarzecki miał nie tylko głęboką wiedzę, którą całe życie zdobywał, ale miał wielką ideę, która była jego siłą popędową w ciężkiej pracy. Skupił w sobie ten pełny człowiek wszystko, co może dać młodzieży: genjusz serca rodziców, praca nauczycieli

* Posel Jan Kornecki w wspomnieniu o ś. p. Lucjanie Zarzeckim.

szkolnych, mądrość narodowegó, tradycyjnego zwyczajaj, rozum polityki wewnętrznej państwa. Uczyl, jak przez mlodzię wychowywac naróð, aby každy człowiek nauczył się myśleć—ja i naróð to jedno. Jako psycholog rozumiał znaczenie życia społecznego w psychice jednostki i doszedł, że z dóbr społecznych najwyższem dobrem jest naróð.**)

Dorobek swej myśli ujął ś. p. Lucjan Zarzecki w większych pracach: 1) O charakterze ze stanowiska wychowawczego (1915). 2) O wychowaniu narodowem (1917). 3) Charakter jako cel wychowania (I w 1919 — II wyd. p. t. „Charakter i wychowanie”). 4) O idei naczelnej polskiego wychowania (1919). 5) O zadaniach nauczyciela polskiego. 6) Szkoła pracy (1921). 7) Wstępow do pedagogiki (1922), a w dziedzinie dydaktyki 8) Dydaktyka ogólna czyli kształcenie charakteru przez nauczanie (wyd. II 1920). 9) Nauczanie matematyki początkowej (1917)

Prócz tego bardzo wiele poważnych i głębokich jego prac znajduje się rozrzuconych po czasopismach periodycznych, jak: „Przegląd Pedagogiczny”, „Szkoła Polska”, „Sprawy Szkolne” (1908), „Wychowanie w domu i szkole” (1909 — 1914), których był redaktorem, oraz w „Polskiej Macierzy Szkolnej”. „Przeglądzie Wszechpolskim”, „Gazecie Warszawskiej”, wreszcie w Encyklopedji Wychowawczej.

Myśliciel i działacz narodowo-chrześcijański nie tylko wierzył, ale i konsekwencję z wiary wyciągając, spełniał praktyki religijne. Obywatel o wyraźnym obliczu politycznym, wyraźnie formułując swe przekonanie i z otwartą przyłbicą w ich imię walczący, umiał uszanować przekonania innych, człowiek wielki i czysty, zdobywał sobie serca wszystkich którzy mieli szczęście się z nim spotkać! Ludzie z wprost przeciwnych Mu obozów myśli i działalności w żałobie po Nim szczerze i serdecznie złączyli się z Jego przyjaciółmi ideowymi.

Ś. p. Lucjan Zarzecki to jedna z tych postaci, które winniśmy czcić jako Honorowych Harcerzy Rzeczypospolitej i Patronów naszych drużyn.

St. Sedlaczek.

Co mogą robić starsze drużyny?

1. Zbadać, które sklepy i przedsiębiorstwa w Waszem środowisku są naprawdę polskie i solidne — i urabiać dla nich opinie, popierać je.

Kto coś robi w tym zakresie niech napisze.

2. Założyć sklepik szkolny i solidnie go prowadzić. Towar sprowadzać z C. K. D. H.

Kto coś robi w tym zakresie niech napisze, a prędko.

3. W Warszawie: zgłosić się na rok 1925 do redakcji „Harcmistra” i „Harcerza” na współpracowników, przedewszystkiem:

w dziale tłumaczeń,

w dziale fotografii i szkiców.

Proszę Druha, z którym rozmawiałem na wystawie w 1924 w sprawie rysunków o zgłoszenie telefonem 266-85 swego adresu.

Druhowie z Warszawy którzy mogliby ofiarować trochę czasu na przerysowywanie (dobrel) z książek zechcą się zgłosić w NZHP między 14 a 15.

St. Sedlaczek

**) Z. Wasilewski w przemówieniu nad grobem.

STEFAN CZERPA.

Zastęp instruktorski.

I. Zadania zastępu.

Aby instruktorzy mogli podołać zadaniom swej pracy, muszą sami stale posuwać się naprzód; muszą zdobywać nowe wartości, aby mogli ze siebie dawać.

W wielu miejscowościach brak jest stałej instytucji harcerskiej wychowującej instruktorów. Poza zebrania drużynowych, Komendy Hufca i Rady Hufca, o charakterze czysto administracyjnym, nie wychodzi się. Wprawdzie znajdują się zwykle silniejsze i zdolniejsze jednostki, które z tą groźną przeszkodą w pracy harc. z t. zw. „wyczerpaniem się harcerstwa”, a co za tem idzie zastoje i zruynizowaniem się pracy walczą same, przez własne kształcenie się i coraz lepsze przygotowywanie się do warunków i zadań pracy; ogół jednak młodszych instruktorów — najczęściej tyle wie i umie przez cały ciąg swej kariery instruktorskiej, ile wyniósł ze środowiska, w którym sam był wychowankiem. Letnie kursa instruktorskie tylko częściowo mogą tu zaradzić.

Przyczyną usuwania się instruktorów z H. jest nie „wyczerpanie się harcerstwa”, ale wyczerpanie się samych instruktorów, brak samodzielności i twórczości w pracy. Dając ze siebie ustawicznie to, czego nabrali w czasie służby w drużynie, a nie pracując świadomie nad sobą, cofają się i pozostają wkrótce w tyle za wartkim prądem życia. Do tego przyłącza się jeszcze jeden znamieny rys natury ludzkiej, że jednostki słabsze duchowo pozostawione same sobie, a przyzwyczajone przedtem do przymusu pracy i kontroli tejże, gdy braknie podniety z zewnątrz — opuszczają się — lub nawet zupełnie przestają pracować. Zawsze jest im milej usłyszeć, co i kiedy mają zrobić, niż rozkazywać sobie samym.

Trzeba znać lepiej i głębiej system wychowawczy harcerstwa. Potrzeba wyższej szkoły życia harcerskiego. Nie zawadzi i pofilozofować niejednokrotnie na temat wychowania wogóle. Należy tu z całą świadomością zwrócić uwagę na to, aby ci, którzy są przedstawicielami idei harcerskiej i drugich uczą życia harcerskiego, sami robili to, czego innych uczą i propagowali idee harcerstwa wśród starszego społeczeństwa *swoim przykładem*.

Istnienie zatem odpowiedniego środowiska instruktorskiego jest nieodzowne, a wpływ jego na treść i intensywność przebiegu życia i zajęć harcerskich będzie ogromny. Przekonaliśmy się ile dobrego przyniosło utworzenie i praca zastępów zastępowych w drużynach.

Stworzenie podstawy i odpowiedniego środowiska, któreby dawało stałą podniety, wskazówki (materjały) i kierownictwo do wyrabiania się instruktorów; wychowanie dzielnych instruktorów, będących istotnymi rozsądnikami idei i życia harcerskiego, doświadczonych kierowników prac harc. — oto cel i zadania zastępu instruktorskiego.

Metodą pracy w zastępie instr. winna być zasada: od wyrabiania siebie, do wyrabiania drugich. Wtedy można ze skutkiem prowadzić i uczyć

innych, jeśli się jest samemu do tego odpowiednio przygotowanym.

II. Kierunki i program pracy.

Aby praca w zastępie odpowiadała celowi musi iść w trzech zasadniczych kierunkach: ideowo-samokształceniowym, technicznym i metodycznym.

Do kierunku ideowego należy będzie przede wszystkim:

1. a) praca nad samym sobą. Rzeczywiste, a nie nominalne wprowadzenie w życie wskazań prawa harc. Zdanie sobie jasno sprawy ze swego życia religijnego. Poznanie Ewangelji, której wielka wartość wychowawcza jest niedoceniana przez naszych instruktorów.

b) poznanie dokładnej literatury harcerskiej i ogólnowo-wychowawczej. Jest bodaj czy nie pierwszym obowiązkiem każdego instruktora i kandydata na instruktora zapoznać się z ideologią harcerską. Zdanie sobie sprawy z wartości dzieł skautowych.

Zwracamy uwagę na jeden b. ważny szczegół mianowicie, aby studjowanie literatury harc. prowadzić nie dorywczo, lecz systematycznie, od pierwszych wydawnictw w miarę ich chronologicznego ukazywania się aż do najnowszych. Dobrze będzie połączyć to z poznaniem historii harcerstwa w Polsce. Nie należy zapomnieć i o pismach harc. Albowiem jak książki, tak pisma są b. ważnymi świadectwami linii rozwoju pojęć i poglądów na harcerstwo i jego zadania i równocześnie oddają ducha czasu danych okresów i środowisk. Przysłuży się to wielce do wyrobienia sobie poglądu na charakter polskiego skautingu.

Następnie przyjdzie ponownie literatury ogólnowo-wychowawczej, poznanie elementów pedagogiki ogólnej i eksperymentalnej. Zaznajomienie się przynajmniej pobieżne z historią wychowania młodzieży wszystkich czasów i różnych narodów z dokładniejszym uwzględnieniem historii wychowawczej w Polsce. Rzeczy te umiejętnie przedstawione na pewno wzbudzą wielkie zainteresowanie. Do zreferowania tych spraw wskazanem jest zapraszać osoby ze sfer pedagogicznych.

Wielką pomocą w poznaniu dzieł skaut. będzie założenie własnej biblioteki instruktorskiej i czytelnicy pism zwłaszcza harc. i wychowawczych oraz umożliwienie instr. dostępu do bibliotek pedagogicznych.

Pozwolimy sobie zaliczyć jeszcze do kierunku ideowo-samokształc.

c) Poznanie historii skautingu. Przede wszystkim poznanie historii skautingu angielskiego i życiorysu twórcy skautingu gen. Baden-Powella wprost ze źródeł angielskich. Dokładne poznanie historii skautingu w Polsce i mniej dokładnie innych narodów z podkreśleniem charakteru, jaki przybrały organizacje w innych krajach. Bez dokładnej znajomości przeszłości i jej doświadczeń nie podobna budować przyszłości organizacji.

W kierunku technicznym zwrócimy uwagę na:

2. a) stopniowe opanowanie i przetwarzanie materiału objętego próbami organizacyjnymi; zdobywanie oznak spraw-

nościowych przez instruktorów o wymaganiach znacznie szerszych niż dla młodzieży harcerskiej.

b) niezależnie od tego co wyżej powiedziane prowadzić należy w zastępie stałe repetytorjum zasadniczych technicznych wiadomości skaut. (węzły, znajomość znaków skautowych, alfabetu Morse'a i semaforycznego i t.d.) Są to rzeczy, które w kołach instruktorskich całkiem niesłusznie pogardza się i lekceważy je, a może i dlatego, że niewiele ludzi zna je naprawdę porządnie. Repetitorjum takie będzie ustawiczną kontrolą stopnia technicznego przygotowania instruktora, zapobiegać będzie zapomnieniu i wykazywać braki.

Trzeba już raz wyrugować typ instruktora dyktanta, który jeśli zna coś to niedokładnie i niepewnie. Instruktor musi być w tych rzeczach sprawny i dokładnie obeznan.

c) urządzenie specjalnych (jeśli to ze względu na liczbę członków zastępu jest możliwe) ćwiczeń polowych, wycieczek w okolice, po mieście do muzeum, fabryk, do innych miast, do teatrów na klasyczne przedstawienia i t.d. Będzie to wielce pożądanym wprowadzaniem instruktorów w całokształt życia kulturalnego i cywilizacyjnego ludzkości.

Do kierunku technicznego zaliczyć wypada także racjonalne wychowanie fizyczne instruktorów. Należy zorganizować i systematycznie prowadzić gimnastykę i ćwiczenia lekkoatletyczne. Oprócz tego uprawiać sport wioślarski, jazdę na kole, przejść kurs szermierki i boksu, strzelania w lecie, a w zimie uprawiać sport narciarski i łyżwiarski. Doprawdy czas najwyższy, aby zająć się poważnie i na dłuższą metę sprawą wychowania fizycznego i usprawnienia cielesnego naszych instruktorów, bo stosunki panujące u nas pod tym względem bardzo wiele przedstawiają do życzzenia.

3. W dziale metodycznym chodzić będzie o zaznajomienie się z metodyką ogólną pracy skaut. i metodyką poszczególnych działów, czyli o poznanie i wypróbowanie środków i sposobów prowadzących w jak najkrótszym czasie i z jak najmniejszym trudem do zamierzonego celu.

Odbywać się to będzie przez:

a) stałą wymianę myśli i doświadczeń w sprawie zagadnień i zjawisk życia skautowego, a to celem pogłębienia treści i udoskonalenia form pracy harcerskiej. Zagajać tego rodzaju dyskusje winni odpowiedni prelegenci albo przez gawędy, albo przez odczytanie referatów. Tematy do tego można brać z życia harc. lub literatury.

b) urządzenie lekcji gawęd, sposobów nauczania wymowy, zaznajomienie się dokładne z parlamentarnym systemem prowadzenia zebrań. Podstawą do tego i materiałem będzie odwiedzanie zakładów wychowawczych i przysłuchiwanie się ich metodom pracy; wogóle aby mieć materiał do pracy w kierunku metodycznym, muszą instruktorzy brać czynny udział w życiu drużyn i wszelkich jego przejawach, więc w kursach zastępowych, wycieczkach, wieczornicach i t.p. — i pilnie czynić spostrzeżenia.

c) prowadzenie notatki, w której będzie się notować ciekawe spostrzeżenia, myśli, swo-

je doświadczenia z rozmaitych działów zajęć harc. a specjalnie z działu metodycznego. Zdobędziemy się wówczas może na wydanie koniecznej już pedagogiki harcerskiej. Notatka taka porządnie prowadzona będzie przeglądem pracy harc. danego instruktora i ważnym źródłem wskazówek na przyszłość.

We wszystkim zaś należy kłaść nacisk na wyrobienie tych cech, które niezbędne są dziełnemu instruktorowi. (C. d. n.).

Istniejące zastępy instruktorskie prosimy o uwagi, programy pracy, o jej dorobek w referatach i streszczeniach dyskusyj i t. p.

Red.

WŁADYSŁAW NEKRASZ.

Udział Harcerstwa w Walkach o Zjednoczenie i Niepodległość Ojczyzny w latach 1914-1921.

(ciąg dalszy)

Obrona Lwowa — Listopad 1918 roku.

Na tle bohaterskiego porywu młodzieży w obronie Lwowa pięknymi zgłoskami zapisali się skauci i skautki lwowskie. Oprócz krótkich i rzadkich wspomnień mało się o tym mówiło i pisało, ponieważ skauci nie zawsze występowali w swych mundurach i nie afiszowali się jako skauci.

W chwili ruskiego napadu starsi instruktorzy harcerscy niezwłocznie podejmują walkę z ukraińcami, młodszy organizują się do służby pomocniczej. Jedni, którzy znaleźli się w okolicy, w której toczyła się walka i ci którzy zdołali się przedrzeć, stanęli od razu w szeregach walczących, drudzy odcieci zbierali się w Sokole, oddając usługi jako wywiadowcy, ordynansi bojowi, kurjerzy, wartownicy a także oddając się do służby administracyjnej w polskim komitecie, w wydziałach: sanitarnym, aprowizacyjnym i innych związanych z niesieniem pomocy walczącym. Osobny oddział stanął do służby łącznikowej pod komendą druha Grodyńskiego. Inni znowu pod gradem kul donoszą amunicję i strawę żołnierzom na linjach bojowych. Harcerze byli na wszystkich najniebezpieczniejszych placówkach i w najkrwawszych zmaganiach się: pod Cytadelą, na Bema, na Poczcie, pod Sejmem, przy obronie radjotelegrafu i na Górze Stracenia.

A nie tylko starsi, ale mali 13-14 letni chłopcy walczyli w pierwszych szeregach o gród rodzinny. Paru z nich padło, wielu było rannych, kilku dostało się do ukraińskiej niewoli.

Starsi przetrwali całą ciężką zimę roku 1918/19 ponosząc znaczne straty. Obok harcerzy wierną służbę na wszystkich posterunkach pełniły harcerki czy to na pozycji, czy w patrolach sanitarnych, lub jako sanitariuszki w szpitalach, czy jako kurjerki z jednej strony frontu na drugą, przynosząc wiadomości i rozkazy władz wojskowych. Służba patrolów sanitarnych była bardzo ciężka, gdyż nieprzyjaciel wcale nie szczędził sanitariuszy niosących samarytańską pomoc rannym.

Najcenniejszą zaletą czynu młodzieży harcerskiej i nieharcerskiej we Lwowie było to, że wystąpiła ona w takiej właśnie chwili, kiedy była najpotrzebniejsza, kiedy brakło żołnierzy i środków pomoc-

niczych. Wstąpienie w szeregi obrońców w kilka lub kilkanaście dni później, mogłoby się okazać albo zbyt późnym, albo zupełnie spóźnionym. W pierwszych dniach zaciętych bojów kiedy nie jeden stary długo się jeszcze namyślał, ten mały i młody walczył, wyganiał hajdamaków, strzegł bezpieczeństwa mieszkańców.

Jedni z pierwszych rannych to harcerze. Członek Naczelnej Komendy Obrony Lwowa, zarazem członek Związkowego Naczelnictwa Skautowego we Lwowie, organizator i współtwórca ruchu skautowego ś. p. druha Jerzy Grodyński, jako organizator intendencji walczącej załogi zostaje ciężko ranny i dostaje się do niewoli ukraińskiej, gdzie ginie*).

3 listopada czterech harcerzy otrzymuje rozkaz przedarcia się przez front ukraiński z dwoma wielkimi naczyniami z benzyną i dostarczenia jej na Persenkówkę, na stację radjotelegraficzną, znajdującą się w polskich rękach. Poprzedzani przez małych harcerzy jako wywiadowców, przekradają się szczęśliwie ulicami obsadzonemi przez Rusinów. Benzynę donieśli szczęśliwie do Snopkowa i złożyli ją w prywatnym mieszkaniu, a sami poszli dalej naprzód zbadać drogę. W drodze zostają napadnięci przez Rusinów, którzy w sile trzech bataljonów strzelców świeżo przybyłych z Czerniowic, zajmują stację. Wywiązuje się zacięta walka w której trzej, a mianowicie: Mieczysław Śnierzek, Stanisław Morawiecki i Kazimierz Szumowski zostają ranni i wzięci do niewoli, z której wydostają się dopiero w nocy z dnia 21 na 22 listopada, wraz z innymi jeńcami rozbijając straż i łącząc się z odsieczą.

Dnia 11 stycznia, pada ugodzony kulą w czoło ś. p. druha Leonard Jan Łabędź Rajewski, znakomity wywiadowca i świetny strzelec; walczył na Persenkówce, pod Cytadelą, w Ogrodzie Kościuszki, na Poczcie, w Snopkowie i Skniłowie, gdzie poległ.

Giną także druha Mikołaj Wojtowicz, b. drużyny Lwowskiej drużyny, młodociani harcerze Tadeusz Podhrebny pod szkołą Kadecką, druha Kornella, druha Stefan Klamut, druha Terlikowski przepada bez wieści.

Z pośród walczących, którzy z życiem wyszli wyróżniają się: zastępca Komendanta Harcerskiego drużyn lwowskich druha ppor. Antoni Nowak, ciężko ranny w rękę, leży jakiś czas w szpitalu, lecz wkrótce zrywa się i z ubezwładnioną ręką na temblaku idzie znowu na posterunek.

Sławą się okryli także bracia Gumowscy. Młodszy 14-letni, pomimo gorączki i leżenia w łóżku, opuszcza dom i wstępuje do linii. Wkrótce zostaje wzięty do niewoli i będąc wleczonym w samej bieliznie tylko, przez Stryj i Stanisławów do Kamionka zapada na tyfus. Po szczęśliwym wyzdrowieniu ucieka do Stryja i tam kryje się, aż do chwili rozbrojenia ruskiej załogi w czem bierze czynny udział na wieść o odsiecz.

Wraz ze swymi chłopcami walczy druha prof. Wolańczyk, b. Komendant drużyn Lwowskich i redaktor „Skauta“. Następnie zostaje ranny ś. p. druha Stanisław Grabski, jeden z najdzielniejszych harcerzy, druha Klimekiewicz trafia do niewoli. Dostają

*) Według innych wiadomości poległ pod Persenkówką. Red.

się także do niewoli drużna Stanisława Wasilewska z koleżanką, giną ś. p. Ewa Trzcińska i Zofja Gumowska.

	w służbie frontowej	w służbie pomocniczej	razem	poległo	wziętych do niewoli
harcerzy	54	25	79	8	5
harcerek	—	18	18	2	1
Razem	54	43	97	10	6

Drużyny harc. męś. liczyły w paźdź. 1918 r. 135 harcerzy; udział w obronie Lwowa wzięło 40⁰%. Kilkunastu zostało odznaczonych krzyżem Walecznych i Virtuti Militari.

Bataljon Harcerski w Warszawie, listopad 1918—1919 rok.

Bataljon harcerski powstaje z inicjatywy Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego niezwłocznie po wypędzeniu władz okupacyjnych. Ze Lwowa dochodzą odgłosy śmiertelnych zapasów o przynależność tego grodu do wyzwolającej się Ojczyzny. Harcerze rwą się do wojska na ochotnika. Naczelnny Inspektorat postanowił ich skupić w osobnej formacji, aby nadać jej poziom harcerski i przeciwdziałać uleganiu destrukcyjnym wpływom moralnym, oraz dlatego, aby wykorzystać dla celów wojny kwalifikacje skautowe chłopców. Ministerstwo Spraw Wojskowych zaakceptowało projekt Inspektoratu Harcerskiego, który też powołuje w tym celu wydział wojskowy i ogłasza mobilizację w połowie listopada 1918 roku.

Tą drogą powstał w Warszawie bataljon harcerski złożony z harcerzy ze wszystkich zakątków b. Kongresówki. Oddział formował się pod hasłem jak najszybszego wymarszu na front. Rwała się do walki dusza harcerska, przyzwyczajona zresztą podczas wycieczek do pola i wiatru, do zawodów z przeciwnościami i niebezpieczeństwami.

Bataljon dowodzony jest przez oficerów harcerzy. Ku wielkiemu rozczarowaniu i rozgoryczeniu baon zostaje wcielony do garnizonu warszawskiego gdyż uchodzi za jeden z najlepszych oddziałów stolicy, a raczej z najpewniejszych w ówczesnych czasach (koniec 1918 i początek 1919 roku). W dalszym projekcie władz wojskowych jest utworzyć szkołę podoficerską i dostarczyć w szybkim czasie szarż rekrucim bataljonom, mającym niedługo powstać z regularnego poboru. Żołnierze otrzymali broń niemiecką i wyewipowanie. Do połowy stycznia prowadzono w dniach wolnych od służby wartowniczej, kurs rekrucki, dopiero w drugiej połowie tego miesiąca rozpoczęto ćwiczenia wojskowe.

Bataljon liczy trzy kompanie linjowe i jedną karabinów maszynowych. Za doskonałą służbę zyskuje sobie wysokie uznanie dowództwa miasta. W dzień wigilijny złożyli mu życzenia osobiście Komendant Piłsudski, minister wojny Wroczyński i szef sztabu generalnego Szeptycki.

Bataljon istniał 6 miesięcy, poczem został rozwiązany. Nastroje panujące w oddziale wydatniają się w wydawanem przez Bataljon pisemku

p. t. „Dekownik”. Oto co pisze redakcja Dekownika w № 6-tym: „Tak, dekujejmy się, obojętniejąc na nasze najbliższe zadania i obowiązki. Zapał tworzący cuda przygasa, pęd w kierunku wyrabiania w sobie człowieka sprawniejszego, dzielniejszego, o rozwijającej się twórczości i ogarniającego coraz szerzej i pełniej swe obowiązki żołnierza-obywatela, słabnie. Szary cień ofermi garnizonowej zaczyna nas brać w swe panowanie”. W dalszym ciągu redakcja zachęca do wytrwania i nie zniechęcania się.

Wielu już dłużej w garnizonie usiedzieć nie mogło i uciekali na front, inni drogą służbową przenosili się do oddziałów na froncie. Resztę przydzielono: część do plutonu przybocznego Naczelnego Wodza, innych do szkoły podoficerskiej w Dęblinie i t. p.

Tak skończył żywot bataljon w służbie garnizonowej.

Wskazówki dla harcmistrzów.

Stanisław Sedlaczek.

Charakter.

„Celem naszego systemu jest schwytać charakter chłopca, rozpalony do czerwoności w ogniu zapału, ukuć go we właściwą postać i rozwijać jego samodzielność — tak, aby chłopiec sam wychował się na dobrego człowieka i obywatela wartościowego dla naszego kraju w najbliższej przyszłości... musimy wziąć w ręce każdego chłopca poza murami szkolnemi i dopełnić wychowanie jego charakteru w dodatku do jego książkowego wychowania w szkole — musimy zrobić z niego mężczyznę zawczasu”.

„Jest to wyścig z innymi narodami w wytworzeniu mężów”. — Te słowa Baden-Powella*) nie dla Anglii tylko mają znaczenie; dla naszego narodu powodzenie” w wyścigu o wytworzenie mężów” jest kwestją naszego bytu i wolności: w trudniejszych żyjemy warunkach od Anglików.

Co nazywamy charakterem? Wydaje się, że porozumieć się łatwo i jeżeli jednak zagniemy dokładniej badać, jak rozumiemy słowo „charakter” — powstaje szereg wątpliwości, rozumień różnych. Ciekawy to przykład niesłychanie częstego w życiu zjawiska, że mówi się tym samym językiem, temi samymi słowy — a porozumieć się trudno.

Fröbes w podręczniku psychologii takie podaje znaczenia słowa „charakter”:

1) „Charakter” oznacza wszystko, co jest dla kogoś „charakterystyczne”, t. j. swoiste; podobnie, jak się mówi o charakterze widoku, epoki historycznej. *Malapert* pojmuje charakter jako sumę wszystkich psychicznych dyspozycji danego indywiduum. Na podobnym stanowisku stoi *Łazurskij**):

„Mówiąc o charakterze, będziemy rozumieli zespół właściwych dla poszczególnej jednostki skłonności, przedewszystkiem głównych;”

2) W ciaśniejszem znaczeniu używa się tego słowa na oznaczenie przeważnie panujące-

*) Scouting for Boys, wyd. 1919 r., str. 323.

*) czyt. L. Zarzecki, Charakter i wychowanie, str. 53.

go kierunku woli każdego człowieka lub jako sumę dyspozycji woli.

3) Jeszcze ściślejsze ograniczenie znaczenia jest stosowane zwłaszcza w pedagogice i w użyciu potocznym. Podobnie jak przypisuje się komuś „rozum“, „serce“, gdy posiada odnośne właściwości nie w pewnym, lecz w wysokim stopniu, tak charakter rozumie się jako „wartościowy charakter“. Mówi się „ktoś ma charakter“, gdy się chce powiedzieć, że jego działanie jest oparte na trwałych zasadach. „Bez charakteru“ jest natomiast ten, który ulega łatwo wpływowi, jest niepewny, chwiejny. Do charakteru należy konsekwencja woli; zwłaszcza oparcie się zmiennym nastrojom, a zatem panowanie nad sobą wobec gniewu, miłości, zamiłowania do wygod. Dalej siła woli, która przejawia się w przeciwstawieniu się wielkim przeszkodom, w panice zostaje przytomna, jest wytrwała w pracy, samodzielna wobec nacisku otoczenia, któremu człowiek bez charakteru wszystko oddaje na łup. (*Elsenhans*).

„Aby mógł powstać charakter, konieczne są i wystarczające dwa warunki: jedność i stałość“ (*T. Ribot*).

4) Na linii poprzedniej definicji leży jeszcze wyższe rozumienie terminu „charakter“, na oznaczenie charakteru nie tylko formalnie dobrego, lecz także dobrego co do swej wartości wewnętrznej, na oznaczenie charakteru dobrego moralnie.

Kerschensteiner *): Cztery są główne właściwości charakteru: siła woli, jasność sądu, wrażliwość, uczuciowość.

Siła woli zależy od popędów wrodzonych, od przyzwyczajzeń, od aktualnie działającego motywu i jego wartości, także od chwilowego stanu uczuciowego i t. d. Mówiąc o sile woli ma się na myśli więcej trwałość, niż energię poszczególnego aktu. Akty wybuchające z namiętnego uczucia nie są oznaką siły woli; prawdziwie silna wola musi móc przetrzymać także odsunięcie celu. Nie należy tu także czysto pasywny opór, jak w uporze dziecka, ale aktywność, jak w odwadze, przedsiębiorczości. Jest oznaką silnej woli jakieś wyobrażenie długi czas przechowywać. Dzieciom jest to trudno. W wychowaniu czyni tu już coś trochę szkoła, żądając długiej, gruntownej pracy. Ale to nie rozwija jeszcze formy czynnej, która kształci się nie przez przymus, lecz przez wolność, przez poparcie praktycznej inicjatywy, męstwa, odwagi moralnej.

Jasność sądu jest koniecznym warunkiem trwałości woli. Wielkie charaktery okazują zawsze zimną jasność rozumu. Wychowanie w tym kierunku może dać każda dobrze zorganizowana gałąź wiedzy; potrzeba jednak ograniczyć materiał; potrzebna jest gruntowność na niewielu polach.

Wrażliwość oznacza, w przeciwstawieniu do tępoty, rozmaitość zainteresowań wobec różnych okoliczności. Decyzja odpowiadająca

okolicznościom następuje albo na zasadzie rozważania albo bardziej instynktownie, wymagając wtedy przytomności umysłu i szybkiej orientacji.

Dla rozwoju wrażliwości jest najważniejsza swoboda i rozmaitość działania; bezustanne stykanie się z osobami i rzeczami, produktywna praca, inicjatywa rozwija tę właściwość; swoboda tworzenia pobudza do obserwowania rzeczy; do szukania najkrótszych dróg, stawiania nowych zagadnień.

Uczuciowość jest to głębokość przejmowania się; jest ona właściwa wszystkim wielkim charakterom, wszystkim prawdziwie twórczym ludziom; obejmuje zakres, głębię i trwałość wzruszeń. Skoro taką istotę opanuje jakaś idea, nie tak łatwo ją opuszcza; idea ta otąd zawsze czeka w napięciu. Wrażliwość uczuciową można najłatwiej przenosić na ucznia przez wewnętrzną zdolność przejmowania się samego nauczyciela; wielką pomocą są idee religijne.

Najbardziej może odpowiada polskiemu pojmowaniu charakteru ujęcie *Lucjana Zarzeckiego* w jego pięknym dziele „Charakter i wychowanie“ Oto ono:

„Charakter jest to nacechowane umiejętnością wszechstronną poznawania, potęgą woli oraz rosnącą samowiedzą stałe i świadome organizowanie wszystkich danych człowiekowi sił życia w celu brania czynnego w niem udziału i służenia wspólnie z swym narodem, na właściwej drodze, interesom ludzkości“.

„Z rozumem łączyć się winna uczuciowość bogata i wola silna, a gdy to wszystko przeniknie swym tchnieniem wiara w głębszą i wyższą wartość życia, zarysowywać się przed nami zacznie w konturach wyraźniejszych osobowość ludzka, charakter“.

Zarzecki takie rozróżnia elementy charakteru:

I. P o s t a w a c z y n n a (aktywność życiowa, radość życia, instynktowna wiara w jego wartość). „Hasło skautowskie: Czuwaj! charakteryzuje dobrze główną tendencję wyrażoną w dążeniu do kształcenia postawy czynnej.“

II. S a m o w i e d z a (poznanie samego siebie, wzrost poczucia własnego „ja“, poczucie niezależności, odwaga cywilna). „Postęp społeczny mierzy się nie tyle zewnętrznymi dobrami kultury, ile rozwojem samowiedzy przeciętnego człowieka, jego stosunkiem do zawsze żywych, wiecznych zagadnień życia i śmierci“.

III. O g ó l n e w y r o b i e n i e d u c h o w e . 1) u m y s ł [„silny umysł, rozwinięta spostrzegawczość, zdolność obiektywnego badania i oceny zarówno zjawisk potocznych, zewnętrznych, jak i własnych czynów—jest cechą wielkiego charakteru...“ „Silny charakter wymaga myśli jędrnej, własnej“]. 2) s i ł a w o l i . 3) z d o l n o ś ć p r z e j m o w a n i a s i ę [„zdolność przejmowania się rzeczami dobrymi; pożądanymi, są dla nas ludzie społecznymi, umiejący współczuć potrzebom swego narodu i jego interesom żywotnym“].

IV. I d e a p r z e w o d n i a j ę c i a c z ł o w i e k a [„zawiera w sobie, prócz składników niezmiennych, wiecznych, ukazujących się w po-

*) Charakterbegriff u. Charaktererziehung, 1912: cyt. Fröbes, II 454.

staci ideałów moralnych, jeszcze takie, gdzie wyrażone są konkretne cele życia, gdzie się odbić może i musi charakter epoki“].

Prócz tych elementów głównych charakteru są jeszcze oczywiście i inne n. p. wyrobienie fizyczne o którym mówi Zarzecki: „nie podkreślaliśmy pierwiastka fizycznego wyraźnie, jakkolwiek w tem, co zdaniem naszym stanowi istotę charakteru człowieka, musi on być zawarty“.

PRZECZYTAJ:

Lucjan Zarzecki, Charakter i wychowanie, II wyd. *Foerster, Szkoła i charakter*.

Samuel Smiles, O charakterze, St. W. Przyborowski, Warsz. 1902.

MARZEC—MIESIĄC WPRAWY W SŁUŻBIE BLIŹNIM.

X. Jan Zawada, Czuj Duch, wyd. I str. 47.

X. K. Lułostawski, Kolonje harcerskie, rozdz. „Wychowanie moralne”, str. 304.

Stefan Kuka, Rozważania harcerskie, str. 14.

St. Sedlaczek, Szkoła harcerza, str. 131.

E. Piasecki-Schreiber, Harce mł. polskiej, str. 282 in. 321 in.

A. Pawełek, Drużyna, str. 142 in.

Samuel Smiles, Obowiązek, str. 190. (Heroizm do-
brych uczyków. Sympatja. Filantropja).

Foerster, Wychowanie człowieka, str. 344 in., 393 in., 501 in., 532 in.

Uzupełnienie do sprawy przyzwyczajaję:

Foerster, Wychow. czł. str. 275 i n.

Redakcja oczekuje od czytelników pomocy w uzupełnianiu spisu literatury pożytecznej w drużynach i w samowychowaniu, zwłaszcza w celu podawania materiałów w związku z „miesiącami Prawa“.

Czy czytaliście co w numerze grudniowym z. r. pisaliśmy „Do czytelników“? No i co?

Pierwsza prawdziwa harcerska powieść.

J. Starzeńczyk „Harcerskie troski. Powieść z życia harcerzy.” (Lublin 1925., str. 579). Wydawnictwo „Głosu Lubelskiego”

Jest to książka z różnych względów godna uwagi.

Przedewszystkiem trzeba dać wyraz zadowoleniu, że nareszcie ukazała się prawdziwa harcerska powieść. Dotychczasowa literatura belletrystyczna, usiłująca obrazować życie harcerzy, jest nader skąpa, a przytem zwykle wychodzi z mylnego założenia. Albo są to bajeczki dla grzecznych dzieci, albo mniej czy więcej udatne „kawałki”, opisujące różne wycieczki harcerskie, czasem dosyć fantastycznie i operetkowo, brak jednak w tem wszystkiem głębszej myśli i powiązania Harcerstwa z życiem całego społeczeństwa; dlatego przeważnie różne harcerskie nowelki czy powieści są dla harcerzy nie ciekawe, a dla obcych — nudne i czasem mało zrozumiałe.

Tymczasem „Harcerskie troski” są bodaj pierwszą książką, która tych usterek zasadniczych

nie posiada: co do rozmiarów swych zakrojone na dużą powieść, co do idei przewodniej — wskazują na pewne posłannictwo harcerzy polskich, co do treści — mają bardzo ciekawą fabułę, co do tła wreszcie — bagatelkę, kwestję żydowską w całej rozciągłości.

Zanalizujmy więc główne zalety i wady tej powieści. Zaczniemy od zalet. Jest to więc powieść bardzo interesująco napisana, autor z dużym talentem narracyjnym w szeregu obrazów tak zaostreza ciekawość czytelnika, że mimo grubości tej książki czyta się ją „jednym tchem”. Szczególnie ciekawą jest oczywiście dla harcerzy, gdyż porusza całą masę aktualnych w Harcerstwie zagadnień, oświetlając je zresztą w pewien swoisty sposób.

Drugą zaletą tej książki jest szczerzy, żywy patryjotyzm, który bije z każdej karty powieści, patryjotyzm Polaka, płynący nie z wyrachowania, nie z rachub na zyski materialne, wygody czy inne konjunkturny, lecz z głębokiego ofiarnego uczucia, z miłości do Ojczyzny, z rzetelnego Jej się oddania. Jest to tak żywe i tak bezpośrednio udziela się czytelnikowi, że mimo irytujące często ustępy powieści zostawia wrażenie jasnego, silnego żywiołu, który tętni w polskich sercach i stwarza moc i siłę, dzięki której Polska jest i będzie. Ta zaś cecha powieści ma pierwszorzędne znaczenie wychowawcze wogóle, a dla Harcerstwa w szczególności.

Wreszcie myśl przewodnią „Harcerskich trosk” jest godną podkreślenia i dająca tej książce walor nie przeciętny. Autor opisuje przygody kilku chłopców, uczni wyższych klas gimnazjalnych, którzy przypadkiem natrafiają na zdradziecką i przeciwną zarazem geszefciarską organizację żydowską i dzięki swemu sprytowi, odwadze i poczuciu obowiązku narodowo-państwowego przyczynia ją się do wykrycia jednego ognia tej organizacji, operującego w jednym z miasteczek nadgranicznych. Otóż to właśnie podkreślenie obowiązków wobec Narodu i Państwa jest zadaniem powieści. Harcerz to taki Polak, który widzi i słyszy, co się w Polsce dzieje, zna grożące Jej niebezpieczeństwa, walczy ze złem. Czuwanie ciągłe, bezustanne nad tem, by owym niebezpieczeństwom zapobiec, usilna praca w tym kierunku, by wykorzeńić zło, toczące Rzeczypospolitą — oto harcerskie troski.

Jest to więc wspaniałe uprzytomnienie szerokich horyzontów Harcerstwa, tak bardzo mu dzisiaj potrzebne, przyczynek do skryształizowania owego wyczuwanego „typu harcerza” w społeczeństwie polskim, a dla tego społeczeństwa — barwna ilustracja dążeń i aspiracyj Harcerstwa.

Przejdźmy teraz do wad. Przedewszystkiem uderza brak należytego podkreślenia wysiłków Harcerstwa w kierunku etycznego odrodzenia, owego — że tak powiem — wiekiście harcerskiego ideału, którego realizacja jest nie mniej ważną, podstawową harcerską troską. Być może, autor, chcąc bardziej jaskrawo podkreślić pewne rzeczy, umyślnie wspomina o innych harcerskich troskach tylko mimochodem, ale ta jednostronność źle się odbija na ogólnem wrażeniu, które za treść ma dążenia Harcerstwa, a nie posiada bardzo istotnych jego założeń, wskazując tylko na niektóre.

Duże wątpliwości budzi stosunek autora do zagadnień politycznych. Przyznać trzeba, że autor

miał trudne zadanie, bo pisząc powieść na tle kwestji żydowskiej w Polsce, musiał wyrazić pewien pogląd polityczny, co połączyć z Harcerstwem nie jest łatwo. Trzeba też podnieść z uznaniem, że omawiana powieść forsuje bardzo jasne i zdecydowane poglądy, podkreślone z siłą przekonania. Ale jest w tem jednak rzecz zastanawiająca: razem z żydostwem autor potępia wszelką „lewicowość” i oto po przeczytaniu „Harcerskich trosk” odnosi się wrażenie, że prawdziwy harcerz musi być „prawicowcem”, że harcerskość „lewicowców” jest zawsze coraz mniej podejrzana. Jest to bezwątpienia proste rozważanie, ale czy — nie nazbyt proste? Czyż nie uważamy za jedną z wielkich zalet Harcerstwa, iż daje ono pole i możność współpracy ludziom o właśnie różnych politycznych obliczach, ludziom, których Harcerstwo jednoczy, choć ich dzielą inne rzeczy? I czyż istotnie nie mamy rzetelnych harcerzy o lewicowych poglądach? Może mają oni mniejsze wycucie i zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego dla Polski, ale czy mimo to nie są i nie mogą być dobrymi Polakami i harcerzami? Sądzę, że przeciwko podobnym tezom autora, nie wypowiedzianym wyraźnie, ale wynikającym z treści, trzeba kategorycznie zaoponować: pod tym względem „Harcerskie troski” nie są harcerskie.

A przytem ów system wyszydzenia! Autor piętnuje „lewicową” i „żydowską” metodę ośmieszania drogich każdemu Polakowi ideałów, porywów, symboli, ale sam — posługuje się tą samą metodą wyszydzenia. Czyż to jest harcerski sposób walki pokojowej? Dla stłumienia kłakolu siać inny chwast? — czyż nie lepiej zamiast niego zasiać mocniejsze od kłakolu zboże?

Ta niepowściągliwość temperamentu doprowadza autora do określeń czasami bardzo ryzykownych. Oto naprz. na stronie 312 wkłada on w usta głównego bohatera powieści Iwa następujące słowa: „Budzenie w szerokich kołach Harcerstwa niezdrowego uwielbienia dla obecnego Naczelnika Państwa, przyczem nie jako szacunku, należnego głowie państwa, tylko jako bałwochwalczego jakiegoś kultu dla największego rzekomo bohatera Polski... a obawiam się, że jak się ta młodzież dowie więcej o tym bardzo wątpliwej marki bohaterze, to się jej zbrzydzi wogóle kult dla bałwochwalcstwa!..” Jest to nie tylko niesmaczne, ale i — niekonsekwentne. Bo oto w innym miejscu poucza autor, że nie należy mówić o sprawkach zdrajców policjantów dlatego, by nie dyskredytować policji polskiej, a czyż ten sam взгляд nie powinien był powstrzymać autora od napisania wyżej przytoczonych słów, odnoszących się do człowieka, który piastował najwyższy urząd w Państwie, a umieszczonych w powieści, która ma tytuł „Harcerskie troski”?

Niepotrzebnie też zupełnie na str. 318 autor wymienia z nazwiska kilku działaczy harcerskich, z których niektórzy dziś czynnie pracują w Z. H. P. Nomina sunt odiosa. Wreszcie drobna, ale dokuczliwa usterka: bardzo zła korekta, szczególnie w drugiej części książki.

Reasumując, stwierdzić można, że „Harcerskie troski” jest to książka ciekawa i pożyteczna, ale wymagająca krytycznego stanowiska wobec poruszonych w niej, żywotnych zagadnień.

Jest to jednakże pierwsza w całym tego słowa znaczeniu powieść harcerska.

Jan Grabowski.

Niedostateczna poprawa.

Stan rachunków poszczególnych Oddziałów na kontach Loterii Fantowej na budowę Związkowej Stancji Harcerskiej w Warszawie przedstawiał się na dzień 25 stycznia b. r. według posiadanych przez Centralę Loterii danych — w sposób następujący:

L.p.	Oddział	Sprzedano do 25-1-25r.		Środowisk zorganizowanych	Pieniądze wpłaca środowisk
		biletów	za sumę		
1.	Warszawski	507	2.535.—	13	9
2.	Białostocki	285	1.425.—	10	5
3.	Lwowski	264	1.320.—	30	11
4.	Łódzki	251	1.255.—	13	8
5.	Brzeski	242	1.210.—	18	6
6.	Lubelski	175	780.—	9	4
7.	Radomski	156	875.—	10	6
8.	Płocki	138	690.—	4	4
9.	Toruński	119	597,86	12	1
10.	Łucki	86	430.—	11	3
11.	Sosnowiecki	40	200.—	3	1
12.	Poznański	34	170.—	14	1
13.	Wileński	16	80.—	5	1
14.	Krakowski	6	30.—	9	2
15.	Katowicki	—	—	8	—
16.	Kielecki	—	—	3	—
17.	Włocławski	—	—	1	—
Razem		2.319	11.597,86	173	62

Powyższa tablica wykazuje pewną poprawę akcji loteryjnej w ostatnich dwóch tygodniach: gdy na 10/I, jak to podawaliśmy w poprzednim numerze, było sprzedanych 548 biletów, na 25/I jest ich 2.319. Jest to niewątpliwie poprawa, ale bardzo niedostateczna. Pomyślny, że mamy sprzedać 100.000 biletów! Jak dużo więc pozostało! Trzeba się śpieszyć, sprzedawać bilety i nadsyłać pieniądze.

Tablica ta zarazem wskazuje kolejność oddziałów według ilości sprzedanych biletów. Oby w następnym numerze „Harcmistra” kolejność ta się do gruntu zmieniła w szlachetnej rywalizacji.

Sprawozdania opiekunów drużyn z terenu Kuratorjum Krakowskiego *)

Za rok 1923/24 otrzymał je właśnie Inspektor Harcerski Min. W. R. i O. P. Z sprawozdań widać, że naogół opiekunowie żywo interesowali się życiem drużyn, często biorąc bezpośredni udział w ich pracy, dyrekcje zaś zakładów szkolnych w miarę możliwości i rozporządzalnych środków popierały drużyny, udzielając izb, zwykle także opału, światła.

Kraków drużynami kierują nauczyciele, nauczycielki lub słuch. wyższ. zakładów.

(dalszy ciąg na str. 24.)

*) Redakcja będzie bardzo wdzięczna Komendom Chorągwi za nadsyłanie podobnych krótkich informacji o pracy możliwie wszystkich środowisk Chorągwi.

ZWIĄZKI SKAUTOWE

Zarejestrowane w BIURZE MIĘDZYNARODOWYM

Stan z roku 1924.

Według zestawienia Międzynarodowego Biura Skautowego
w sierpniu 1924 roku.

*) Nie otrzymano danych.

**) Dane z 1922 roku.

KRAJ	Starszyzna	Włóczędzy	Skauci	Wilczęta	Razem
1. Albanja *)	—	—	—	—	—
2. Ameryka Północna	148,490	—	512,962	—	661,452
3. Argentyna	547	—	13,000	3,000	16,547
4. Austria	43	18	967	65	1,093 ¹⁾
5. Belgja: Boy Scouts de Belgique	130	—	1,440	—	1,570
6. „ B.-P. Belgian Boy Scouts	408	130	2,282	200	3,020
7. Brazylja Escoteiros Catholicos ,	85	61	3,378	143	3,667
8. Bułgarja	—	—	200	—	200
9. Chile	—	—	3,000	—	3,000
10. Chiny	—	—	40,000	250	40,250
11. Czechosłowacja	1,980	90	23,320	724	26,114
12. Danja: Det Danske Spejderkorps	287	340	3,428	450	4,505
13. „ Y. M. C. A. Skauci	231	45	2,513	—	2,789
14. Ekwador**)	50	—	2,060	—	2,110
15. Egipt	—	—	3,000	—	3,000
16. Estonia	90	—	1,185	190	1,465
17. Finlandja: Finlands Svenska Scoutförbund	80	—	876	15	971
18. „ Fria Scoutförbund	8	—	208	—	216
19. Francja: Ecl. de France	400	400	4,500	500	5,800
20. „ E. Unionistes d. F.	583	—	3,600	1,100	5,283
21. „ Scouts de France	—	50	3,300	700	4,050
22. Wielka Brytania z domin. i kolonjami	23,460	12,429	243,424	104,004	383,317
23. Grecja **)	853	—	14,300	—	15,153
24. Holandja	650	350	3,000	550	4,550
25. Węgry **)	416	670	12,640	2,040	15,766
26. Irak	135	141	3,897	315	4,488
27. Włochy: Giovani Esploratori Italjani . . .	122	300**	5,002	—	5,124
28. „ Assor. Scautiscica Cattolica Ital.	1,500	2,500	16,000	5,500	25,500
29. Japonja	—	—	30,000	—	30,000
30. Łotwa	121	90	2,528	340	3,079
31. Liberia **)	—	—	359	—	359
32. Litwa	13	—	1,147	—	1,160
33. Luksemburg: F. N. E. Z.	60	100	550	80	790
34. „ F. de la I. C. L.	26	100	250	—	376
35. Norwegja	458	—	8,200	—	8,658
36. Panama	—	—	600	—	600
37. Peru: Brigada del Barranco **)	—	—	5,000	—	5,000
38. Polska ²⁾	1,515	—	42,600	7,500	51,615
39. Portugalja	54	—	305	—	359
40. Rumunja *)	—	—	—	—	—
41. Serbja	152	117	2,805	354	3,428
42. Sjam	1,109	—	22,272	—	23,381
43. Hiszpanja	509	—	21,260	300	22,069
44. Szwecja	600	—	8,300	400	9,300
45. Szwajcarja	248	237	3,449	768	4,702
46. Syryja	20	—	203	11	234
Razem w r. 1924	185,433	17,868	1,073,310	129,499	1,406,110
Razem w r. 1922	145,774	10,419	781,558	81,454	1,019,205

1) Tylko Wiener Pfadfinderkorps.

2) Źródło tych nieścisłych i przesadzonych danych redakcji „Harcmistrza” nie jest znane.

Państw. Seminarjum Męskie. Opiekun drużyny prof. T. Biernakiewicz brał udział w radach drużyny. Drużyna odbywała dużo wycieczek, także w zimie ich nie zaniedbując.

P. Semin Żeńskie: d. urządziła Mikołaja i opłatek dla biednych dzieci, jako przemysł uprawiała introligatorstwo, guzikaństwo, haft herbów.

Pryw. Semin. Żeń. nie miało drużyny szkolnej, natomiast uczennice jego należały do trzech drużyn poza zakładem. Opiekunka z ramienia semin. utrzymywała stały kontakt z temi drużynami.

Gimnazjum im. kr. J. Sobieskiego: d. kładła główny nacisk na wyrobienie sportowe i skaut. techniczne, w zimie urządzano wycieczki narciarskie i z sankami, w lecie obóz roboczy (zbiór i selekcja zbóż nasiennych, opracowanie laboratoryjne); introligatorstwo.

Gimn. im. H. Sienkiewicza: d. co rok urządza obozy, dające doskonałe wyniki, otrzymała w r. z. lepszą izbę, kt. własną pracą wybieliła i uporządkowała.

Gimn. VI. na Podgórzu: d. nie boi się zimy i także w czasie niej urządza wycieczki na sankach; staraniem d. odbył się odczyt dla wszystkich uczniów zakładu (p. St. Mitera „O wrażeniach z podróży chóru akad. po Węgrzech i Jugosławji“). Kolonja d. u stóp Babiej Góry była dostępna dla najbiedniejszych nawet, gdyż całkowity koszt wynosił 1 z na osobę dziennie.

Gimn. VII. D. niema izby, zbiera się w sali rysunkowej; opiekun kierował radami drużyny i bywał na zbiórkach ogólnych, kontrolował książki kasowe. Za aprobatą Kuratorjum Koło Przyjaciół urządza cykl przedstawień kinowych na kolonję letnią.

Gimn. VIII. Prócz zwykłych zajęć według programu stopni, harcerze pracowali nad sporządzeniem sprzętów dla izby, wprawa przytem nabyta doskonale przydała się w obozie letnim, gdzie h. sami sporządzili prycze do spania, stół, spiżarnię oraz łóżka dla gości. Po stałym obozie odbył się 1-tyg. wędrowny z Rabki górami w Pieniny.

Gimn. IX. D. pracowała planowo i intensywnie, pod kierunkiem opiekuna, który także starał się o pomoc materialną od Komitetu Rodzicielskiego, z składek, przedsiębiorstw. D. prowadziła sklepik szkolny, uzyskując 100 z na zakup biblioteki. K. P. H. nie było,

Gimn. św. Jacka. W czasie lata 1923 urządzono obóz dla 20 harcerzy, w zimie praca zamarała z powodu braku izby, na wiosnę rozpoczęły się wycieczki. Na urządzenie obozu 1924 zdobyto fundusze wydając jednodniówkę, urządzając loterię fantową przy pomocy K. P. H., które na ten sam cel urządziło także wieczór towarzyski.

Biała. Państw. Gimn. im. A. Asnyka. D. licząca 60 czł., zorganizowała 2 zastępy „wilcząt“, izba ozdobiona pracami harcerzy. Opiekun nie mieszając się w sprawy wewnętrzne regulaminowe drużyny czuwał nad tem, by praca szła normalnie, obserwował postępy w nauce, słabych usuwając stale lub czasowo z drużyny.

Bochnia. Pryw. Semin. Ż. Z 1 drużyny wyznaczono drużynową i zastępowe dla najml. dr. w szkole powszechnej. Odbywano częste wycieczki, a także zbiórki poza wycieczkami urządzano o ile tylko było możliwe na wolnym powietrzu. Zastępy starsze miały sekcję literacką i historyczną. W rocznicę listopadową urządzono poranek dla całego hufca i ozdobiono groby powstańców na miejsc. cmentarzu; D. I przyczyniła się do „Jasełek“ i urządziła choinkę dla małych dzieci szk. powsz., d. II urządziła „Jasełka“. Zdobnictwo, guziki, wyroby z rafji. Obóz i kurs hufca.

Brzesko. Gimn. Państw. Sprawozdanie składa drużynowy (VII kl); introligatorstwo.

Chrzanów. Gimn. Państw. D. dużo wycieczek, prace dla dobra gimn., opłatek wspólnie z dr. żeńską, udział w festynie sokolim. D. prowadzi sklepik w gimnazjum. Zastęp wilcząt.

Jaworzno (uczniowie Gimn. państw. w Chrzanowie). Nacisk na wyrobienie charakteru, z pracy tej opiekun zadowolony; wyniki naukowe na ogół dobre, technicznie także d. rozwijała się pomysłnie. 16 harcerzy było na kursie w Piwnicznej. Duża pomoc Gwarectwa Węglowego w Jaworznie, opieka K. P. H. Udział, jako straż honorowa; przy poświęceniu dzwonów parafji, opłatek.

Dębica. Gimn. Państw. Dwie dr. wspólna izba. W czasie wakacyj istniał zastęp wakacyjny. Program II i III stopnia. Drużyna zajęła się na życzenie Dyrekcji t. zw. biblioteką pauperum, wypożyczając książki ubogim uczniom; prowadziła kramik-antykwarjat. W dniu Św. Stanisława Kostki harcerze przystąpili do komunji Św; brali udział w procesji Bożego Ciała, w Adoracji Najśw. Sakramentu w uroczyst. 3-go Maja, Komisji Edukacji i inn.

Gorlice. Gimn. Państw. Prócz intensywnej pracy normalnej na uwagę zasługuje; urządzenie dwóch przedstawień, warsztat; stolarski, introligatorski, piłęczkowy, przynoszące dość duże dochody, a przedewszystkiem samopomoc naukową, której udzielali uczniowie zdolniejsi,

Jasło. Gimn. Państw. Drużyna pracowała ochoczo i sprawnie, mimo b. przeszkadzającego nawału zajęć popołudniowych i braku stałego pomieszczenia, gdyż mimo życzliwości Dyrekcja izby dać nie może. Brano udział w poświęceniu sztandaru w Krośnie. K. P. H. pomaga.

Nowy Sącz. Gimn. I. Hufiec m (liczył 3 d., z kt. II. nieczynna, kieruje nim nauczyciel gimn., równocześnie opiekun H; ma 2 izby w Sokole, grozi jednak pozbawienie ich. Szkoła b. życzliwa, wojskowość pomaga, rodzice b. mało interesują się h. i nie wglądają w pracę drużyn.

Miejskie semin. naucz. ż.: dwie drużyny; brak izby, funduszów i instryktorek; obóz i 4 dn. wycieczka, w Pieniny; wieczerz harcerski; kiermasz wykazał dużą pracę + : roboty ręczne.

Nowy Sącz m. i ż. zbiera fundusze na budowę stancy w Piwnicznej, na gruncie ofiarowanym w 1921 r, przez gminę.

Nowy Targ. Gimn. m. D. liczyła 109 czł. z klas I do VIII, wycieczki, sporty, lekka atl.; szewstwo, stolarstwo, introligat.; hufcowym nauczyciel-opiekun, a całe grono nauczyc. należało do K. P. H.

Miejskie semin. naucz. ż., do d. należała także młodzież z gimn. Wycieczki początkowo wspólnie z harcerzami, potem oddzielnie (udział w nich do 50% hafterek, gdy u chłopców do 90%) samarytanka; haft; guziki; „gwiazdka”; wystawa. Opiekun ten sam, co drużyn męskich.

Oświęcim. Pry w. gimn. hum. D. dzieli się na plutony; ponieważ wiele młodzieży dojeżdża do Ośw. koleją, opiekun zorganizował 2 plut. zamiejskowe. Praca jest prowadzona intensywnie,

przy gorącym poparciu dyrektora zakładu, który n. p. wziął udział w większych ćwiczeniach po których dokonał przeglądu drużyny. We wszystkich ćwiczeniach uczestniczyła drużyna żeńska.

Rakowice: Dwie drużyny, usilnie uprawiają sprawności, lekką atl., walkę francuską. Drużyna pracowała aż do lutego 1924 bez żadnej pomocy osób starszych, jedynie ks. prefekt czuwał nad pracą i radą swą i opieką pomagał.

(D. c. n.)

K R O N I K A

redaguje JĘDRZEJ GIERTYCH.

Komisja zagranicz. Z. H. P. Ukonstytuowała się w Naczelnictwie Z. H. P. stała komisja, mająca za zadanie „ustalenie kierunku polityki Z.H.P. do zagranicy”. W skład komisji wchodzi: przewodniczący Z. H. P., sekretarz generalny, kierownicy wydziałów drużyn polskich zagranicą G. K. M. i G. K. Ż., kierownik Działu zagranicznego N.Z.H.P. i kierownik wydziału zagranicznego G.K.Ż. Zebrania komisji mają się odbywać co miesiąc. Pierwsze zebranie już się odbyło.

Z prac Działu Programowego G. K. Ż. Ostatni rok pracy obejmował realizowanie w dalszym ciągu planu pracy, zakreślonego przed 2 laty. Na szeregu zebrań zostały opracowane:

1) Program prób organizacyjnych, (przyjętych przez Zjazd N. R. H.), obejmujący rodzaj pracy dla dziewcząt od lat 11—19 (a więc i pracę dziewcząt starszych).

2) Zarys próby instruktorskiej i próby dla drużynowych.

3) Kilka sprawności wymaganych przy poszczególnych próbach organizacyjnych (pielegniarki, higienistki, krajoznawczynie, ratowniczk, wskazidrog, przewodniczki po mieście).

4) Dwie części instrukcji do prób organizacyjnych.

5) Zarys bibliografii.

Udział w Zjazdach i Konferencjach.

Na Konferencji Żeńskiej w Łodzi omawiano:

1) Program pracy starszych dziewcząt.

2) Zarys próby instruktorskiej.

Na zjeździe walnym — referat: „Członkowie czynni Z. H. P.”.

Na Zjeździe międzynarodowym w Anglii — referat: „Kształcenie instruktorek”.

Na konferencji żeńskiej we wrześniu 1924 r. „Próby organizacyjne”.

Na zjeździe N. R. H.—przedstawiono do zatwierdzenia program prób organizacyjnych.

Na odprawie komendantów chorągwi w listopadzie 1924 r. — „Zarys bibliograficzny dla żeńskich drużyn harcerskich”.

Zarząd Oddziału w Toruniu pracuje bardzo intensywnie. W r. 1924 odbyło się 8 zebrań ogólnych oraz 8 zebrań prezydium, nadto szereg konferencji. Ogólnie Z./O. zdążył raczej do pogłębienia pracy w środowiskach już istniejących, niż do organizowania nowych środowisk. Warunki pracy ciężkie z powodu braku instruktorów i środków materj. Społeczeństwo odnosi się przychylnie. W czasie lata odbyły się: wycieczka na Górny Śląsk, do Krakowa i Zakopanego (prowadzili przewodn. Z. O. dyr. Kaczor i przewod. sekcji kolonji ks. Łęgowski), kolonja i kurs zastępowych żeńsk. w Wielkim Pułkowie (d. Sanojówna); kurs instr. męski 30 uczestn., kolonja hufca grudziądzkiego w Turzniech, kolonja VI Tor. w Worochcie, kurs drużyn. w Grabowie. W zlocie Nar. zajęto 5 miejsc pod względem liczebności. Złot wpłynął dodatnio.

Rezultaty akcji letniej b. dobre, widoczny postęp w poziomie ideowym i wyrobieniu harcerskiem.

Stosunki z władzami dobre, szczególnie ściśle z władzami szkolnymi i wojskowymi.

Kom. Chor. M. przeprowadziła 50 wizytacji, wszystkich środowisk.

Kół Przyjaciół 13, członków 546. K. P. H. są zorganizowane w Brodnicy, Chełmnie, Chełmży, Chojnicach, Grudziądzu, Lubiczu, Nowem Mieście, Pucku, Starogardzie, Tczewie, Toruniu, Wąbrzeźnie i Wejherowie.

Każdem koletem opiekuje się jeden z członków Zarządu Oddziału.

Prasa a harcerstwo. W ostatnich miesiącach daje się zauważyć wzmoczenie się zainteresowania harcerstwem w prasie krajowej. Szereg dzienników — zwłaszcza prowincjonalnych — postwarzał sobie stałe rubryki życia harcerskiego. Stałe podawanie informacji o harcerstwie przez prasę może się wybitnie przyczynić do zwiększenia zainteresowania ruchem harcerskim w starszym społeczeństwie, a tem samem do zwiększenia [poparcia, jakie społeczeństwo harcerstwu udziela.

Zwiększenie zainteresowania harcerstwem w prasie jest rezultatem zorganizowania Działu Propagandy przy Naczelnictwie Z. H. P.

Zjazd drużynowych żeńskiej Chor. Wileńskiej odbył się w Wilnie dn. 7 i 8 grudnia. Wygłoszony był referat dh. Puciaty „O programach pracy” oraz odbyła się wzorowa zbiórka drużyny, prowadzona przez dh. Falkowską. Z ważniejszych uchwał podkreślić należy, że 1) drużynowe uznają za konieczne zawiązywanie możliwie licznych kół przyjaciół 2) należy harcerkom, które mają niedostateczne oceny w szkole udzielać urlopów, o ile zaś swoich stopni nie poprawią to winne być usunięte z drużyny 3) postanowiono zorganizować latem obóz dla zastępowych. by tą drogą wpłynąć na poziom drużyn w roku przyszłym. Podobne zjazdy odbywać się mają dwa razy do roku, następny projektowany jest w okresie Wielkiej Nocy.

Zjazd komendantek drużyn, przybocznych i zastępowych Chorągwi Lubelskiej. Dnia 28 i 29 grudnia ub.r. odbył się w sali Uniwersytetu Zjazd Komendantek drużyn, przybocznych i zastępowych Chorągwi Lubelskiej.

Po powitaniu odbyła się wspólna konferencja ze Zjazdem Chorągwi męskiej, na której druh przewodniczący Z. H. P. wygłosił gawędę na temat miesięcy praw, która wywołała żywą dyskusję. Po południu program Zjazdów wypełniono sprawozdaniem oraz omawianiem programów przyszłej pracy. Wieczorem odbywa się wieczornica. Nastrój był bardzo miły i serdeczny. Prócz gier i zabaw odbyła się także część artystyczna. Dnia 29 grudnia Zjazd obradował do g. 1 w południe. Dużo czasu poświęcono omówieniu ważnych spraw finansowych, poruszono sprawę czytania książek w poszczególnych drużynach. Program zawodów referowała druha J. Gołębiowska. Druh ph. Z. Gołębiowski wygłosił dłuższe przemówienie na temat Stolicy Harcerskiej i rozdał poszczególnym środowiskom bilety do sprzedania oraz udzielił całego szeregu wskazówek. Zjazd zakończył się dnia 24 grudnia o 1 w południe odśpiewaniem „Roty”.

Komendy Chorągwi Łódzkich, Żeńskiej i Męskiej, zwracają się do wszystkich druhen i druhów, którzy kiedykolwiek na terenie Łodzi pracowali o nadsyłanie wszelkich materiałów w formie czy to wspomnień czy też dokumentów. Materiały te posłużą mają do opracowania całokształtu historii ruchu harcerskiego na terenie Łodzi. Przy opracowaniu tej historii specjalnie uwzględniona będzie praca harcerzy w polu i okopie — materiały więc i w tej sprawie specjalnie są pożądane. Materiały uprasza się przesyłać pod adresem: Włodzisława Nakielska, Łódź, Piotrkowska 53, lub Antoni Olbromski, Łódź, Radwańska 10.

Co słysząc u harcerów łódzkich? Łódzkie harcerstwo żeńskie podnosi się, jakkolwiek dużo jeszcze mu brakuje do osiągnięcia właściwego poziomu. Cała Chorągiew z inicjatywą Komendy urządziła bazy gwiazdkowe, które miały na celu zbiorowy wysiłek w zdobyciu pewnej sumy pieniężnej, koniecznej do prowadzenia pracy. Na zjeździe 30.XI hufcowe bardzo silnie podkreśliły konieczność pogłębienia treści zbiorów drużyn. W pracy daje się odczuć, że prowincja łódzka jest uboga w mianowane instruktorki. Na czele hufców stoją same prawie nauczycielki, z których wiele orientuje się doskonale w pracy, tak, że należałoby im ułatwić zdobycie stopni instruktorskich. Naogół drużyny nauczycielki biorą się z ogromnym zapalem do pracy. Wprowadzono urządzenie zebrań drużynowych o charakterze towarzyskim. Na zebranie także składa się poza miłą, towarzyską pogawędką śpiew, muzyka i czytanie utworów pięknych. Wszystkie drużynowe tworzą niejako stały kurs, który pracuje systematycznie pod kierunkiem instruktorek. Łódź jest środowiskiem o dużej ilości mianowanych instruktorek. Wobec tego w hufcu powstała myśl, aby każda z drużyn uprosiła jedną z instruktorek na opiekunkę i doradczynię, wybierając przede wszystkim dawne instruktorki i założycielki istniejących dotąd drużyn. Również myślą drużyny łódzkie, aby przy każdej drużynie zgromadzić dawne jej wychowanki i żeby w ten sposób tworzyły się Koła Przyjaciół.

XII Łódzka M. D. H. W programie XII Łódzkiej M. D. H. zasługują na uwagę dążenie do ścisłego porozumienia się z Rodzicami i Kołem Rodziców, podkreślenie zajęcia się drużynowego życiem i pracą szkolną chłopców, m. in. przy pomocy stałego kontaktu z wychowawcami klas, dążenie do ścisłego współzycia wewnątrz drużyny (byłe do kina urządzono wspólne wyprawy na odpowiednie przedstawienia). W wychowaniu moralnym podkreśla się wyrobienie bezinteresowności, karność. Dla kolegów nie harcerzy urządziła się „wieczory filomackie”, których celem ma być szerzenie zakresu zainteresowań, zapoznanie się z życiem społecznym i politycznym Polski i sąsiadów, zaprawienie do życia społecznego, wyrobienie towarzyskości.

W programie s z c e g ó ł o w y m znajdujemy zbiórki zastępu łyżwiarskiego; 1—2 wieczory filomackie co miesiąc (prócz wakacji), w lipcu i sierpniu kurs zastępowych, obóz drużyny, obóz wędrowny, w listopadzie wycieczka na cmentarz wojskowy. Plan miesięczny jest opracowany do 5 każdego miesiąca.

Harcerskie Koło Artystyczne — zapewne jedyne w całej Rzeczypospolitej istnieje w Poznaniu. Wystawione przez Koło „Betleem Polskie” cieszy się wielkim powodzeniem wśród społeczeństwa poznańskiego.

Koło starszego harcerstwa w Nancy, istniejące przy tamtejszym uniwersytecie, na który uczęszcza spora liczba Polaków, rozwija się nadal pomyślnie. Statut koła wzorowany jest na statucie koła starszego harcerstwa w Gdańsku.

Słowiańskie Biuro Międzynarodowe ogłasza konkurs na emblematy i oznaki dla władz i członków biura oraz na wzór pieczęci. O warunki konkursu zwracać się należy do Działu Zagranicznego N. Z. H. P.

Polska w liczbach. Obszar 386,273 kilometrów kwadratowych (szóste państwo w Europie), a ludność 27,160,000, przeciętnie wypada na 100 mężczyzn — 110 kobiet, skład narodowościowy: Polaków 68,6%, innych 31,4%. Użytkowanie ziemi (przed wojną) roli 48,5%, obszaru, łąk i pastwisk 17,2%; lasów 24,4%; innych 9,9%. Zwierzęta domowe (r. 1921) konie 3,197,700; bydło rogate 8,371,800; owce i kozy 2,170,000; nierogacizna 5,166,200.

Studjum wychowania fizycznego w Uniwersytecie Poznańskim. Przed paru tygodniami instytucja ta otrzymała własny statut, a wraz z nim dość rozległą autonomię w obrębie uniwersytetu.

Najstarszy i po dziś dzień jeden z najlepszych wzorów uczelni dla wychowawców fizycznych stworzyła u siebie (przed z górą stu laty) Szwecja w swym słynnym Centralnym Instytucie Gimnastycznym. Później analogiczne instytucje zaczęły powstawać w Ameryce. Europa (poza Szwecją) dość późno zaczęła myśleć o stworzeniu ich u siebie. Pierwszą była Gandawa w Belgii, która w r. 1908 stworzyła u siebie takie studjum przy swym słynnym uniwersytecie. W rok później uniwersytet kopenhaski powołał docenta, a później profesora wychowania fizycznego. Trzecim był uniwersytet Poznański.

Początki studjum poznańskiego były bardzo skromne: rozporządzał on dwoma maleńkimi pokojkami w Collegium Majus. Dziś jednak rozporządza on wygodnym gmachem w ogrodzie botanicznym na Łazarzu. W gmachu tym mieści się audytorjum na 80 osób, laboratorjum antropometryczno-fizjologiczne i chemiczno-mikroskopowe, biblioteka, dwie sale gimnastyczne, szatnie z natryskami, trzy boiska podgrzewane. Pozaatem słuchacze mogą korzystać z dwóch pobliskich stadionów sportowych.

Studjum posiada kurs trzyletni. Pierwsze dwa lata nie różnią się prawie od pierwszych dwu lat studjum medycyny. Trzeci rok, opierając się na ugruntowanej już podstawie naukowej, dodaje wiadomości z zakresu fizjologii, psychologii i higieny tego działu wychowania, a zarazem praktyczne opanowanie jego metodyki. Należy się spodziewać, że studjum podała swemu zadaniu, którem jest dostarczenie wykwalifikowanych sił nauczycielskich, przynajmniej dla krótszych, jednorocznych kursów wychowania fizycznego, urządzonych w innych dzielnicach, oraz dla mających przygotowywać przyszłych wszechstronnych wychowawców naszej młodszej generacji seminarjów nauczycielskich.

Kierownicy studjum W. F. w Poznaniu zamierzają wykorzystywać w przyszłości posiadane u siebie warunki — jedyne w Polsce, a rzadkie wogóle w Europie — dla urządzania również i krótszych, dodatkowych kursów, czy to wakacyjnych, czy też trwających w czasie roku akademickiego.

Należy zaznaczyć, że ruch w kierunku poważniejszego kształcenia kierowników wychowania fizycznego w szkołach wziął w ostatnich czasach niemały rozpęd w całej Europie. Tak np. Niemcy stworzyli u siebie doskonałą „Hochschule für Leibesübungen”, mieszczącą się przy wspaniałym stadionie berlińskim, rozporządzającą prócz sal wykładowych, ćwiczebnych, i laboratorjów również i sypialnie i jadalnie dla słuchaczy zamiejscowych, i posiadającą prawo udzielania stopni doktorskich, zaś Austria stworzyła przy swych wszystkich trzech uniwersytetach ośmiosesemestralne kursy na wydziałach lekarskich.

Popierajcie polską pocztę w Gdańsku! Jeżeli macie wysłać list do Gdańska, piszcie tylko przez polską pocztę. Adresujcie Gdańsk (nigdy Danzig). Pożądany dopisek w nawiasie: Polski urząd pocztowy, plac Heveliusa.

Y. M. C. A. w Polsce zorganizowała się obecnie jako „Polska Y. M. C. A.”. Radę krajową stanowią: Prof. A. Janowski, prezes; dyr. E. Landsberg, w. prezes; J. Dziewulski, skarbnik; Dr. W. Zawisza, sekretarz; S. Staniszewski, Prof. R. Dybowski; E. Wagner, R. Szmidt, R. Kutylowski. Prezesem Zarządu „Ogniska Warszawskiego” jest prof. Krzyształowicz, łódzkiego Dr. A. Grohman, krakowskiego prof. S. Marchlewski, natomiast istnieją ogniska kolejowe w Ostrołęce, Siedlcach, Baranowiczach, Brześciu, Białymstoku, Janowach, Lidzie, Łapach, Łunińcu, Mołodecznie, Nowowiejce, Pińsku, Wilnie i Wołkowysku.

Wygodna przeczność.

„Komenda Hufca wiedząc, że członkowie jej nie będą mogli nic robić w czasie lata, zamierzeń przedwakacyjnych nie miała” — czytamy w jednym z raportów. Jakież tu zachodzi nieporozumienie: namby się wydawało, że także w czasie lata gdzieś ci harcerze — członkowie K. H. będą na ziemi, czyż takie grono braterskie, jakim powinna być K. H. nie mogło się zorientować, co każdy z członków w czasie lata będzie robił i nie mogło omówić, jakby to lato każdy dla siebie i dla późniejszej pracy wyzyskał? Uderzam w stół, może nożyce się odezwą?